

głos koszalina

Startuje wielki plebiscyt

Smaki Pomorza



Głosuj na ulubione restauracje, bary i pizzerie w regionie!

Bez dyskusji, bez wątpliwości, bez emocji. Czyli walne w „Przylesiu”



► Jak doskonale przygotowany spektakl świetnie rozumiejącego się i zgodnego zespołu - tak wyglądała jedna z części Walnego Zgromadzenia w KSM „Przylesie”, w której wzięliśmy udział. Najpierw wybrano - jak po sznurku - członków do prezydium zebrania, a następnie, w ciągu zaledwie półtorej godziny, kilkudziesięciu mieszkańców zgodnie przyjęło kolejne uchwały i sprawozdania. Prezes KSM „Przylesie” Kazimierz Okińczyc miał powody do zadowolenia - więcej Koszalin + str. III



LUDZIE

Ksiądz Krzysztof Włodarczyk. Mniej znana twarz biskupa

str. IV Koszalin +

KONTROWERSJE

Plan przebudowy centrum. Stawiamy twarde pytania

str. II-III Koszalin+

REKLAMA

K016005155A

**BEZPŁATNA
DIAGNOSTYKA
KOMPUTEROWA
POJAZDU I
AKUMULATORA**

TOMSOL
STWORZENI DLA MOTORYZACJI

ZAPRASZAMY
21 i 22 MAJA

STACJA PALIW TOMSOL
KOSZALIN ROKOSOWO
UL. ZWYCIĘSTWA 282

SOBOTA 9:00 - 16:00 NIEDZIELA 10:00 - 15:00

REKLAMA

K016003836A

BADANIE KLIMATU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI W KOSZALINIE 2016



Zadanie dofinansowane ze środków Gminy Miasto Koszalin

WYPEŁNIJ ANKIETĘ
www.ankieta.biznes.koszalin.pl



Spektakl rozpisany na role. Plus kilkudziesięciu (kilkuset) statystów

● Zakończyło się Walne Zgromadzenie w KSM „Przylesie”. Ponownie bez żadnych rewolucji

● Odwiedziliśmy jedno z cząstkowych zebrań, żeby przekonać się, jak wygląda „od środka”

Koszalin

Rafał Wolny
rafal.wolny@gk24.pl

Nie jestem członkiem „Przylesia”, nie mieszkam w jego zasobach, nie mogłem więc formalnie uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu. Władze spółdzielni nie dopuszczają do udziału w spotkaniach także dziennikarzy, więc jedyną możliwością było uzyskanie pełnomocnictwa od jednego ze spółdzielców.

„Uzbrojony” w takowe zasiadam w sali klubu „Na pięterku”. Pełnomocnictwo nie budzi żadnego zdziwienia, pewnie także dlatego, że jest jednym z kilkunastu - tylu członków wydelegowało na zebranie swoich przedstawicieli.

Podobserwacja

Obliczona na ok. 70 miejsc sala zapełnia się w ok. 80 proc. Większość uczestników to osoby w wieku 50+, choć zdarzają się młodsze. Zajmują miejsce z tyłu, żeby mieć widok na całą salę. Za plecami mam trzy panie - przedstawicielki spółdzielni, które uważnie przyglądają się zebranym. Od czasu do czasu zerkają mi przez ramię, widząc, że prowadzę notatki.

Obok mnie kobieta, która, oprócz mandatu do głosowania, trzyma w dłoni karteczkę z wydrukowaną informacją: „Janina Kosior Sekretarz”. Rzecz wyjaśnia się zaraz po rozpoczęciu zebrania. Kiedy prowadząca początek obrad Teresa Stupnicka (przewodnicząca Rady Nadzorczej) prosi o zgłaszanie kandydatów do prezydium zebrania, moja „sąsiadka” wstaje i na sekretarza zgłasza... Janinę Kosior.

Podobnie wygląda zgłoszenie dwóch pozostałych osób: Jarosława Bihuna („jest najlepszy” - pada z sali) na przewodniczącego i Tadeusza Galanta na jego zastępcę. Zauważam, że to jedyni zgłoszeni kandydaci. I że niemal jednogłośnie (przy pojedynczych głosach wstrzymujących) zostają zatwierdzeni.

Większość uchwał przeszła bez żadnego sprzeciwu. Były tylko dwa wyjątki



► KSM „Przylesie” jest największą spółdzielnią w Koszalinie i dzieli Walne Zgromadzenie na dziesięć części

Teresa Stupnicka zwraca się do nich: panie Jarku, Janeczko. Teoretycznie zgłoszeni przez mieszkańców, to osoby związane z władzami spółdzielni.

Przygotowani do zadań

Jarosław Bihun kieruje Telewizją Kablową Koszalin, w której

najwięcej udziałów ma „Przylesie”. Do tego dochodzą także udziały spółki Agena, należącej z kolei do spółki Sobe, kontrolowanej przez rodzinę prezesa KSM „Przylesie” Kazimierza Okieńczyca. Tadeusz Galant był z kolei w przeszłości kierownikiem jednego z osiedli spółdziel-

ni, a Janina Kosior zasiadała w RN, a obecnie jest członkinią rady osiedlowej. Cała trójka dobrze zna swoje role w prezydium i prawniczka spółdzielni nie musi wyjaśniać im obowiązków.

Podobnie jest z trzema członkiniami komisji skrutacyjnej - zostają zgłoszone „z sali”, również są jedynymi kandydatkami, także zostają wybrane jednogłośnie i nie potrzebują najmniejszego instruktażu - są już przygotowane do roli, jaką mają pełnić.

Zuśmiechem o sukcesach

Określenie „rola” dobrze tu zresztą pasuje, bo już początek wygląda, jak wstęp dobrze wyreżyserowanego spektaklu. Nadchodzi czas na indywidualne występy. Rozpoczyna prezes, Kazimierz Okieńczyk. Nie rozwodzi się nad szczegółami, stwierdzając, że sprawozdania i projekty uchwał były wyłożone i zainteresowani „z pewnością w nie zajrzeli”. Przypuszczalnie były wyłożone w siedzibie spółdzielni czynnej w standardowych godzinach (7-15), ale już na internetowej stronie „Przylesia” próżno szukać jakichkolwiek dokumentów, mimo że powinny być jawne.

Prezes poprzestaje na informacji o wysokości ubiegłorocznego funduszu remontowego (ok. 16 mln zł) i kwocie przeznaczonej na remonty (ok. 13 mln zł). Z miną człowieka sukcesu zachwala rozwój, oszczędności i inwestycje spółdzielni. Podkreśla, że mieszkańcy się bogacą, o czym świadczy malejące zadłużenie spółdzielców (1,4 mln zł).

Prezes Okieńczyk wylicza także dywidendy z tytułu udziałów spółdzielni w spółkach prywatnych (PRB - 210 tys. zł, TTK - 400 tys. zł) oraz PGK, gdzie wartość włożonych przez spółdzielców pieniędzy „rośnie poprzez kolejne inwestycje czynione przez spółkę”. Kończy zaś informacją, że żadne kontrole i biegli rewidentów nie stwierdzili uchybień, a wręcz chwalił spółdzielnię. Na koniec z ciepłym uśmiechem apeluje o przyjęcie sprawozdania. Wywołuje burzę oklasków. Nikt nie zgłasza wątpliwości, nikt nie ma pytań. 56 głosów „za”.

„Cudna” przewodnicząca

Następna występuje przewodnicząca RN. Gdyby zamknąć oczy i wsłuchać się jedynie w ton jej przemowy, można odnieść wrażenie, że to świeżo upieczona ucnennica opowiada rodzicom o pierwszych wrażeniach ze

szkoły i o tym, jak cudowna jest jej nowa pani. O zarządzie i spółdzielni mówi, cytując biegłych - jako o „najlepszym”, „nigdy nie spotkanych”. Napomyka nawet o Francuzach, którzy - odwiedziwszy niedawno Koszalin - „nie mogli wyjść z zachwytu, podziwiając zmiany, jakie zaszły na osiedlu”. Wystąpienie ma niewiele wspólnego z działalnością RN, ale przekonuje spółdzielców do jednogłośniego przyjęcia sprawozdania.

Następane jest sprawozdanie finansowe. Najwyraźniej, zgodnie z tym, co sugerował prezes, wszyscy nie tylko je poznali, ale i zrozumieli zawiłe księgowożę pisy, bo podczas zebrania nic nie zostaje wyjaśnione, żadne pytania nie padają, a także ono zostaje przyjęte bez sprzeciwu.

Nie chcących pieniędzy

Obserwuję dalej. Jedna osoba wstrzymuje się podczas głosowania nad przyjęciem dopuszczalnej sumy zobowiązań (do 15 mln zł). - To nie jest zgoda na zaciąganie kredytów, a kwota na bieżące zobowiązania - uspokajają przedstawiciele spółdzielni. Skutecznie.

Teraz najbardziej przyjemna uchwała - mówi Kazimierz Okieńczyk, zapowiadając z kolei głosowanie nad podziałem nadwyżki bilansowej. Przekroczyła ona 7 mln zł i chociaż te pieniądze spółdzielcy mają prawo rozdzielić między siebie, bo stanowią ich zysk - taka propozycja nie pada. Zarząd proponuje za to przeznaczenie ok. 5 mln zł na remonty (w postaci niższych składek na fundusze remontowe), a ok. 2 mln zł na fundusz zasobowy. Prezes lakonicznie wyjaśnia, że chodzi o sfinansowanie niesprzedanych mieszkań. W praktyce oznacza to prowadzenie nierentownej działalności deweloperskiej, która nie ma nic wspólnego ze spółdzielczością, w dodatku za pieniądze członków. - Kiedyś to się zwróci - kwituje Kazimierz Okieńczyk. I użykuje pełną aprobatę.

Jak zgłaszają inni...

Niewielkie ożywienie i szum niesmiałych szeptów wywołuje tylko wystąpienie Emilii Kijko, której sprawę opisywałem na naszych łamach. Sądy uznały, że z powodu wprowadzenia w błąd przez spółdzielnię zrezygnowała z członkostwa i utraciła prawo do lokalu spółdzielczego. Choć Temida dwukrotnie uznawała, że jej

członkostwo nie wygasło, RN po raz trzeci zdecydowała o jej wykluczeniu i nad zatwierdzeniem tej uchwały miało właśnie głosować Walne Zgromadzenie.

Zanim Emilia Kijko wchodzi na salę, by się wypowiedzieć, zebranych „przygotowuje” prawnik spółdzielni. Marlena Stopka streszcza wprawdzie racje mieszkanki, ale jednocześnie kilkakrotnie podkreśla, że obecna decyzja jest wynikiem interpretacji ubiegłorocznego wyroku Trybunału Konstytucyjnego (czym byłyby motywowane poprzednie wyjaśnienia, a nikt nie pyta). Mecenas powtarza to audytorium raz jeszcze, tuż przed głosowaniem, ale już po wyjściu Emilii Kijko. Ta, nie słysząc argumentów strony przeciwnej, nie ma szans się do nich ustosunkować. Jej dramatyczny apel i bezkompromisowa ocena postępowania władz „Przylesia” wywołuje jednak spore wątpliwości wśród zebranych. Ostatecznie uchwałę o jej wykluczeniu z grona członków spółdzielni popiera 28 osób, ale w pierwszym odruchu mandaty podnosi najwyżej ok. 10. Ostatecznie za panią Emilią głosuje 8 osób, a 19 wstrzymuje się od głosu.

Głosy źle policzone

Nadchodzi czas na podsumowanie wyników wcześniejszego (jedynego tajnego) głosowania nad absolutorium dla zarządu. Każdy powinien dostać po trzy karty z nazwiskami jego członków, ale ja - pomyłkowo - otrzymuję dodatkową kartę z nazwiskiem Doroty Kiziukiewicz, głównej księgowej. Obie wrzucasz do urny z takim samym głosem (przeciw). Nie wiadomo, co stało się z jedną z nich, bo ostateczny bilans głosów oddanych jest, według komisji skrutacyjnej, prawidłowy, a nieważnych nie stwierdzono. I tak, Bożena Bogacka (wiceprezes) i Dorota Kiziukiewicz otrzymują po 55 głosów poparcia i 3 przeciwne, a Kazimierz Okieńczyk kończy z 54 „za” i 4 „przeciw”.

Zebranie było jednym z dziesięciu cząstkowych, składających się na tegoroczne WZ w Przylesiu. Żaden z przytoczonych tu wyników głosowań nie jest sam w sobie wiążący, a decyzje o przyjęciu lub odrzuceniu uchwał zależą od sumarycznych wyników głosowań z wszystkich części walnego. ●